

Przemawia prezes do konia

SKOLENIA I NIETYPOWE KURSY DLA SZEFA.

Firmy szukają nowych sposobów, by pomóc menedżerom rozwinąć cechy przywódcze czy umiejętności budowania zespołu

IWONA TRUSEWICZ

Piotr Piasecki, prezes Polskiej Izby Firm Szkoleniowych, do dziś wspomina kurs, którego uczestnicy musieli przejść po rozżarzonych węglach. Miało to im udowodnić, jak wiele mogą.

Jego zdaniem zapotrzebowanie polskich firm na nietypowe kursy dla najwyższej kadry zarządzającej jest coraz większe. – W takich szkoleniach chodzi o trzy cele: sprawdzenie top menedżera w sytuacjach nietypowych, rozwój umiejętności budowania zespołu, rozwój cech przywódczych – wylicza prezes Piasecki.

Właśnie tych ostatnich uczą od roku w klasztorze w Tyńcu benedyktyni. Czego mnisi mogą nauczyć prezesów największych korporacji? – Na przykład tego, jak przekonać ludzi na stanowiskach i dobrze zarabiających, żeby nie odchodzili z firmy. Klasztor to miejsce, w którym grupka ludzi z własnej woli spędza życie. Przeora zna więc odpowiedzi na pytania ważne także w biznesie: Czy firma jest wspólnotą czy tylko miejscem pracy; jakie wartości są ważne, by ludzie chcieli zostać w niej jak najdłużej? Uświadamia, jak

ważny jest szacunek okazywany pracownikowi, możliwość jego rozwoju zawodowego czy uczciwość w kontaktach z podwładnymi – wylicza Agnieszka Kasprzyk z firmy Coach ICC Job Hunter, organizatorka szkoleń. Oprócz wykładów przeora są dyskusje i warsztaty. Zajęcia odbywają się w kilkuosobowych grupach w weekendy. Wiadomo, że menedżerowie nie mają czasu na długie kursy.

Katarzyna Lubbe i Agata Wiatrowska z firmy Spirit of Leadership trzeci rok organizują dwudniowe szkolenia z końmi. Pomysł podpatrzyła w Niemczech Agata Wiatrowska podczas stypendium w PricewaterhouseCoopers. – Koń pełni tu rolę metafory świata biznesu. To zwierzę żyjące w stadzie o ustalonej hierarchii – przywództwo obejmuje najmądrzejszy, najodważniejszy osobnik. Konie są też bardzo wyczulone na takie cechy, jak udawanie przez człowieka, że się nie boi. Wtedy często odmawiają współpracy. A w świecie biznesu ludzie przywdziewają różne maski. Koń pomaga im je zrzucić, być sobą, stać się zrozumiętym dla otoczenia – wylicza Katarzyna Lubbe.



♦Warsztaty w Tyńcu pomagają znaleźć odpowiedzi na pytania ważne także w biznesie

Jej zdaniem uczestnicy nie powinni wcześniej mieć kontaktów z końmi. Umiejętność jazdy konnej czy posiadanie własnego wierzchowca wręcz przeszkadza w szkoleniu.

– Uczestnicy prowadzą konia na kantarze, pokonując z nim tor przeszkód i nakładając do wykonania różnych zadań. Koń jest jak lustro i wyczuwa każdy fałsz w zachowaniu swojego ludzkiego partnera. Chodzi o to, by menedżer nauczył się działać bez maski, być sobą – wyjaśnia trenerka.

Przekonała się o tym szefowa jednej z firm, która najgorzej z zespołu swoich menedżerów poradziła sobie z koniem; wyszło, że nie radzi sobie także w kontaktach z ludźmi. Wróciła potem na indywidualne szkolenie...

Zdzieraniem zawodowych masek z top menedżerów zajmują się od lat Maria i Cezary Kubaccy, twórcy krainy Galindia – Mazurski Eden z Bartłowa pod Mikołajkami. Wódz Yzegus II, czyli Cezary Kubacki, na uczest-

niczających w szkoleniach prezesów i dyrektorów „napadał” z grupą ubranych w skóry Galindów. Zakupał w dyby, wsadzał do klatek, układał na paleniskach. Teraz najważniejsze miejsce w szkoleniu zajmuje „galindówka” – dwugodzinna psychozabawa.

– Nigdy nie wiem i nie chcę wiedzieć, kto jest prezesem czy dyrektorem w danej grupie. Wszyscy uczestnicy ubierani są w stroje Galindów, sami wybierają maski, które nakładają. Potem grupa wybiera spośród siebie wodza, a ja wybieram szaman i nałożnicę.

W całej zabawie chodzi o pozbycie się stresu, sprawdzenie w nowej, tak odmiennej od zawodowego świata, sytuacji, wykazanie się cechami, o których samemu nie ma się pojęcia. I często okazuje się, że osoba uchodząca w firmie za fajtlapę zaskakuje pomysłami, lekkością humoru i pomysłową interpretacją. Wiem, że tacy ludzie potem awansują w firmach – mówi Cezary Kubacki. ■

kariera i biznes

♦FIRMOWE ŻYCIE - CZYLI PYTANIA CZYTELNIKÓW „RZ”

MÓJ PRACODAWCA MA KŁOPOTY FINANSOWE

Jestem pracownikiem firmy transportowej. W ostatnim czasie niepokoi mnie sytuacja mojego przedsiębiorstwa. Kilkanaście razy mnie i moim kolegom zdarzyło się pod nieobecność właściciela firmy odebrać telefony, z których wynikało, że firma zalega od dłuższego czasu z płatnościami (czynsz za wynajęcie biura, rachunki za prąd, telekomunikację itp.). Mój kolega przypadkiem przeczytał pismo, w którym widniała decyzja o przejęciu części wyposażenia biura przez komornika. Nasz pracodawca nigdy nie sygnalizował jakichkolwiek kłopotów. Wynagrodzenie jest zawsze przelewane na konto o czasie, a właściciel firmy w indywidualnych rozmowach z nami mówi o wysokich zyskach firmy i planach przyjęcia nowych pracowników. Co w tej sytuacji możemy zrobić? –n.k

RADA SPECJALISTY

Krzysztof Kosy, psycholog pracy, wykładowca na Wydziale Psychologii UW
Nie wiemy, jaka jest rzeczywistość sytuacji firmy. Najwyraźniej przedsiębiorstwo przeżywa trudniejszy okres, ale być może właściciel liczy na szybką poprawę wyników dzięki pozyskaniu nowego zyskowego kontraktu czy poprawienie wskaźników płynności. Myślę, że na tym etapie warto skonfrontować swoje obawy z właścicielem, pytając, co możemy zrobić, żeby pomóc firmie. Prawdopodobnie boi się on otwarcie rozmawiać o zaistniałej sytuacji z pracownikami, obawiając się utraty swojego autorytetu lub pogorszenia się atmosfery w zespole. Tym niemniej, jeśli problemy są rzeczywiście poważne, może pani z dnia na dzień grozić problem z zatrudnieniem, jeśli firmie zabraknie pieniędzy również na wypłaty. W związku z tym warto zawsze być w kontakcie z rynkiem pracy i posiadać alternatywne propozycje zatrudnienia.

OPINIE CZYTELNIKÓW

Też pracowałam w firmie, która miała kłopoty finansowe, ale tam pierwszymi zaległościami były nasze płace. Wasz szef jest pod tym względem wyjątkowy – innym zalega, a pracownikom płaci... Może zgłosić go do jakiegoś rankingu na szefa roku? A poważnie – ja bym pracowała, dopóki nie wyniosą biurka i dopóki szef płaci. Nie radzę też zwlekać z poszukiwaniem nowej pracy. –n



www.rp.pl/ekonomia/kariera/firmowe_zycie

REKLAMA

0516302/A/ZUCHB

MINISTER ZDROWIA
ogłasza KONKURS na funkcję
DYREKTORA

Instytutu „Centrum Zdrowia Matki Polki” w Łodzi